

Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!

Pracownicza Demokracja

Wybory prezydenckie

**Prawica,
prawica
i pseudo-
lewica** s. 3

LATO (lipiec-sierpień) 2010

Nr 131 (184)

Cena: 2 zł

Szykują się kolejne zwolnienia

Walczmy

o każde

miejsce pracy



21.06.10. Całodniowy strajk w Grupie Energa m.in. o 10-proc. podwyżkę, przeciw zwolnieniom.

**30. rocznica
Solidarności -
sierpień 1980 r.
kontra kapitalizm** s. 6-7

**Izrael:
brutalne
dziecko
mocarstw** s. 4

Powódź 2010

Katastrofa nie tylko naturalna

Powódź w maju i czerwcu 2010 roku to dla większości z nas obrazy w telewizji - dramatycznych akcji ratowniczych, ludzi stojących na dachach czekających na helikoptery, domów znikających w wodzie, ochotników pracujących na okrągło, by uratować jakieś miasto lub wieś od zalania.

Jednak dla wielu tysięcy ludzi po-

wódź to rychła ewakuacja z domu, strata całego dorobku życia i przewidywane lata pracy, by usunąć skutki zniszczeń oraz ciągłą walkę, by otrzymać obiecaną finansową pomoc od władz.

Jak zwykle rząd, i w szczególności Donald Tusk, ma specjalną ochronę mediów.

Telewizja pokazuje współczującego

premiera w roboczym ubraniu wśród powodzian – za każdym razem, kiedy opowiadają o swoich problemach w stosunku do władz, szef rządu z łatwością zwała winę na jakiegoś wójta lub starostę, którego ci ludzie sami wybrali – udając, że odpowiedzialność leży daleko od jego gabinetu.

Tak na prawdę rząd bardzo późno zareagował na powódź – i, co najważniejsze, niskie wydatki na cele zapobiegawcze pokazują, że przez lata lekceważył zagrożenie. Dotyczy to wszystkich rządów po 1997 roku (i na pewno też wcześniej), więc wszystkich dzisiejszych partii sejmowych.

Parę przykładów: po powodzi z 1997 roku powstał ogólnopolski "Program dla Odry". Potrzebne inwestycje wyceniono na 10 mld zł. Do dziś – 13 lat później – wydano tylko 3 mld zł. Nie wykorzystano unijnych środków – z 2 mld euro wydano kilkadziesiąt milionów złotych (*Gazeta Wyborcza* 24.05.10).

Tymczasem z każdą powodzią straty rosną. Przykładem mogą być województwa małopolskie i świętokrzyskie. W 2007 r. straty powodziowe na tych terenach wyceniono na 194 mln zł, w 2008 r. już 261 mln zł, a rok temu aż 519 mln zł. Łącznie w minionej dekadzie na usuwanie skutków powodzi tylko w tych dwóch województwach wydano z budżetu 2,7 mld (*Gazeta Wyborcza* 24.05.10).

Równocześnie środki zapobiegawcze są lekceważone – wały są dziurawe, rowy niedrożne.

Czasami środki wydano, ale na działania, które nie zapobiegły powodzi – czasami wręcz przeciwnie. W liście otwartym środowisk ekologicznych tytułowanym "Ekolodzy a powódź" z 03.06.2010 autorzy udowadniają, że nie tylko chodzi o brak inwestycji, ale też o brak kompleksowego planu zmniejszania skutków powodzi.

Ponadto, ze strony Unii Europejskiej ostro skrytykowano rząd Polski za niewdrożenie dyrektywy przeciwpowodziowej.

Po powodzi w 2001 roku Polska otrzymała pożyczkę 250 mln euro od Europejskiego Banku Inwestycyjnego i dodała 130 mln euro z budżetu. Część tej sumy wydano na prace regulacyjne, takie jak np. betonowanie rzek i potoków górskich. Jak przekonująco argumentują ekolodzy prowadzi to tylko do tego, że woda szybciej spływa górnymi korytami górskich potoków, kumulując się i powodując powódź w dolinach głównych rzek. Inne prace regulacyjne rzek też nie działają przeciwpowodziowo, tylko

przyspieszają spływ powierzchniowy, co zwiększa ryzyko powodziowe.

Ekolodzy argumentują, że zamiast tych technicznych przedsięwzięć trzeba postawić głównie na naturalne sposoby przeciwdziałania powodzi. Zachować jak największą retencję naturalnej wody – czyli obszarów leśnych, mokradł, torfowisk itd., które mogą być zalane, a gdzie woda zostałaby wchłonięta i zgromadzona zamiast zalać miasta i wsie.

Tu dochodzimy do najbardziej naganej sprawy w związku z powodzią: systematycznej zabudowy terenów zagrożonych. Środowiska ekologiczne apelowały podczas powodzi w 2001 roku o powstrzymanie zabudowy terenów zalewowych i opracowanie map ryzyka powodziowego – bez skutku. Jedyne mapy ryzyka, które powstały to mapy przygotowane przez ekologów. No, i dziś widzimy, że tereny zalane podczas powodzi w 1997 roku znowu są zabudowane – tak, jak najbardziej znany przykład: wrocławskie osiedle Kozanów, gdzie politycy PO doprowadzili do ponownej zabudowy terenów powodziowych.

Widzimy tu, jak bliski stosunek między politykami a deweloperami i ogólnie z biznesem jest niszczycielski i prowadzi do ogromnych strat zwykłych ludzi. Zabudowa takich terenów w dodatku powiększa ryzyko powodzi – ponieważ im więcej betonu i asfaltu, im więcej wycinanych drzew, tym mniejsza możliwość naturalnego wchłonięcia wody przez ziemię. Nie powinno być trudno zakazać budowy na terenach zagrożonych powodzią – ale dla neoliberalnych polityków z PO na czele wydaje się to być za dużą ingerencją w "wolność gospodarczą" i własność prywatną.

Priorytety rządu pokazują również polityka wojenna rządu Donalda Tuska. Powiększono kontyngent Polski w Afganistanie – obecnie 2600 żołnierzy jest w samym Afganistanie, dodatkowo 400 w tzw. odwodzie. Na pomoc powodzianom przeznaczono tyle samo żołnierzy (3000). Gdyby ratowanie życia i dorobku ludzi oraz usuwanie strat byłoby dla rządu ważniejsze niż prowadzenie wojny przeciw ludności jednego z najbiedniejszych krajów świata – co najmniej dwa razy tyle żołnierzy mogłoby konstruktywnie pracować, by pomagać ludziom, zamiast siać terror w Afganistanie.

**Str. 2-3:
Filip Ilkowski, Ellisiv Rognlien,
Andrzej Żebrowski**

21 postulatów - czas na realizację

1. Akceptacja niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych, wynikająca z ratyfikowanej przez PRL Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącej wolności związkowych.

2. Zagwarantowanie prawa do strajku oraz bezpieczeństwa strajkującym i osobom wspomagającym.

3. Przestrzegać zagwarantowanej w Konstytucji PRL wolności słowa, druku i publikacji, a tym samym nie represjonować niezależnych wydawnictw oraz udostępnić środki masowego przekazu dla przedstawicieli wszystkich wyznań.

4. Przywrócić do poprzednich praw:

- a) ludzi zwolnionych z pracy po strajkach w 1970 i 1976 r., studentów wydanych z uczelni za przekonania,
- b) uwolnić wszystkich więźniów politycznych, w tym Edmunda Zadrożyńskiego, Jana Kozłowskiego i Marka Kozłowskiego,
- c) znieść represje za przekonania.

5. Podać w środkach masowego przekazu informację o utworzeniu się Międzypartijnego Komitetu Strajkowego oraz opublikować jego żądania.

6. Podjąć realne działania mające na celu wyprowadzenie kraju z sytuacji kryzysowej poprzez:

a) podanie do publicznej wiadomości pełnej informacji o sytuacji społeczno-gospodarczej,

b) umożliwienie wszystkim środowiskom i warstwom społecznym uczestniczenie w dyskusji nad programem reform.

7. Wypłacić wszystkim pracownikom biorącym udział w strajku wynagrodzenie za okres strajku – jak za urlop wypoczynkowy z funduszu CRZZ.

8. Podnieść wynagrodzenie zasadnicze każdego pracownika o 2000 zł na miesiąc jako rekompensatę dotychczasowego wzrostu cen.

9. Zagwarantować automatyczny wzrost płac równoległe do wzrostu cen i spadku wartości pieniądza.

10. Realizować pełne zapotrzebowanie rynku wewnętrznego w artykuły żywnościowe, a eksportować tylko nadwyżki.

11. Znieść ceny komercyjne oraz sprzedaż za dewizy w tzw. eksporcie wewnętrznym.

12. Wprowadzić zasady doboru kadry kierowniczej na zasadach kwalifikacji, a nie przynależności partyjnej oraz znieść przywileje MO, SB i aparatu partyjnego poprzez: zrównanie zasiłków rodzinnych, zlikwidowanie specjalnych sprzedaży itp.

13. Wprowadzić na mięso i przetwory kartki – bony żywnościowe (do czasu opanowania sytuacji na rynku).

14. Obniżyć wiek emerytalny dla kobiet do 55 lat, a dla mężczyzn do 60 lat lub przepracowanie w PRL 30 lat dla kobiet i 35 lat dla mężczyzn bez względu na wiek.

15. Zrównać renty i emerytury starego portfela do poziomu aktualnie wypłacanych.

16. Poprawić warunki pracy służby zdrowia, co zapewni pełną opiekę medyczną osobom pracującym.

17. Zapewnić odpowiednią ilość miejsc w żłobkach i przedszkolach dla dzieci kobiet pracujących.

18. Wprowadzić urlop macierzyński płatny przez okres trzech lat na wychowanie dziecka.

19. Skrócić czas oczekiwania na mieszkanie.

20. Podnieść diety z 40 do 100 zł i dodatek za rozłąkę.

21. Wprowadzić wszystkie soboty wolne od pracy. Pracownikom w ruchu ciągłym i systemie czterobrygadowym brak wolnych sobót zrekompensować zwiększonym wymiarem urlopu wypoczynkowego lub innymi płatnymi dniami wolnymi od pracy.

[30-lecie Solidarności patrz s. 6-7]



19.05.10 Szczucin, Małopolska. Komorowski z powodzią w tle. Brakuje inwestycji, ale pozować zawsze można.

Wybory prezydenckie Prawica, prawica i pseudolewica

Nie było zaskoczeniem, że do drugiej tury wyborów prezydenckich przeszli dwaj kandydaci prawicowi: Komorowski i Kaczyński.

Kampania wyborcza toczyła się, jak gdyby nikt nie zauważył, że Polska jest krajem rosnących nierówności. Powierzchność kampanii była uderzająca. Nikt nie podkreślał, że kryzys europejskiego kapitalizmu jest bardzo głęboki i nie ma widoków na jego przezwyciężenie (patrz s. 8).

Jedynie kilka razy mogliśmy spojrzeć pod maskę zenującego pi-aru. Rząd był krytykowany, choć niezbyt mocno, za nieskuteczną obronę przed powodzią (patrz s. 2), trzeba było wreszcie coś powiedzieć o Afganistanie, a ostatnie dni kampanii zdominowała kwestia ochrony zdrowia.

Afganistan

Do 11 czerwca temat Afganistanu był w kampanii wyborczej niemal nieobecny. Wszystko zmieniło się, gdy nadeszła wiadomość o śmierci kolejnego polskiego żołnierza na wojnie afgańskiej. I nagle okazało się, że czołowi politycy, którzy często osobiście odpowiadają za prowadzenie tej wojny, przemienili się w pokojowe gołąbki. Donald Tusk oświadczył, że należy opracować scenariusz „wyjścia” z Afganistanu, sprawę obiecał poruszyć na jesiennym szczycie NATO. Stwierdził też, że rozumie przeciwników wojny, którzy w tym czasie demonstrowali w Warszawie. W czasie debaty telewizyjnej Bronisław Komorowski przypomniał, że PO wycofała wojska z Iraku, i to samo zrobi w przypadku Afganistanu. Nie wspomniał, że po wygraniu wyborów PO jeszcze przez rok wysyłała kontyngenty do Iraku, a udział w wojnie afgańskiej powiększyła z 1200 do 2600 żołnierzy (nie licząc tzn. odwołu). Ostatnie zwiększenie kontyngentu – od 600 żołnierzy – miało miejsce zaledwie 14 kwietnia 2010 r. W debacie wytykał to Komorowskiemu kandydat SLD Grzegorz Napieralski, spotykając się ze słuszną odpowiedzią, że to SLD przez lata prowadziła dwie wojny jednocześnie. Faktycznie, to rząd SLD-PSL wysłał wojska do Afganistanu w marcu 2002 r., a rok później – już bez udziału PSL – posłał żołnierzy do Iraku. Warto dodać, że mimo nowo odkrytej w ubiegłym roku antywojenności SLD, partia ta nigdy nie uznała wysłania wojsk do Afganistanu za błąd.

Co ciekawe, nawet Jarosław Kaczyński, który jako premier zwiększył liczbę polskich żołnierzy na wojnie afgańskiej z 200 do 1200, próbował maskować swoje militarystyczne zapędy, twierdząc, że „misja” ta powinna trwać „możliwie najkrócej” i powinno się rozpocząć debatę na jej temat.

Trudno powiedzieć, czy przedwyborcze

puste słowa prowojennych polityków kogośkolwiek przekonały. Niestety dla rządu, Minister Obrony Narodowej ujawnił jakich możemy oczekiwać płynących za nimi czynów. Bogdan Klich stwierdził, że z Afganistanu powinniśmy się wycofać przed...2013 r. Dobrze, że nie przed 2050 r.!

Ochrona zdrowia

Trzeba powiedzieć jasno – zarówno Platforma Obywatelska jak i Bronisław Komorowski są zwolennikami stopniowego prywatyzowania systemu ochrony zdrowia. *Pracownicza Demokracja* nie popiera Jarosława Kaczyńskiego, jednak skandalem jest, że prawo pozwala na zaskarżenie polityka za mówienie, że Komorowski popiera prywatyzację służby zdrowia.

Oczywiście, Kaczyński zapomniał dodać, że ma podobne poglądy. Oto część wypowiedzi Komorowskiego i Kaczyńskiego na pytania zadane kandydatom przez TVN24.

Komorowski: „Uważam, że przekształcanie szpitali publicznych w spółki prawa handlowego jest jedynym wyjściem z trudnej sytuacji polskiej służby zdrowia. Ta forma jest korzystna zarówno dla jednostek, jak i dla pacjentów”. **Kaczyński:** „Nikt w Polsce nie zakazuje tworzenia prywatnych szpitali. Wiele ich już powstało, dobrze funkcjonują i z pewnością będą powstawać kolejne”.

Obaj prawicowi politycy mówią, że nie są za prywatyzacją państwowych szpitali, jednak im więcej powstaje prywatnych szpitali, tym mniej zasobów medycznych zostaje dla publicznych – chodzi m.in. o personel, sprzęt medyczny w częściowo sprywatyzowanych szpitalach i fundusze z NFZ zasilające zyski.

Coraz więcej publicznych szpitali jest komercjalizowanych – czyli muszą zarabiać zyski jak prywatne firmy. Właściciele publicznych szpitali (często starostwa), którym brakuje pieniędzy, mogą sprzedać wszystkie udziały w szpitalu lub ich część. Tak więc Kaczyński słusznie powiedział, że komercjalizacja szpitali poparta przez Komorowskiego doprowadza do prywatyzacji.

Jednak zapomniał dodać, że komercjalizacja trwa od 2000 r. również za rządów PiS, a prywatyzacja publicznych szpitali miała miejsce, gdy rządziły SLD, PiS, PO i PSL.

Napieralski

Lider SLD Grzegorz Napieralski osiągnął ok 14 proc. głosów. Chwalono go, że podniósł SLD z dna, ale pamiętajmy, że jego wynik jest podobny do osiągniętego przez SLD w ostatnich wyborach parlamentarnych w 2007 r. (wówczas otrzymał



15.06.10 Kielce. Pikieta oświatowej „Solidarności” (patrz. S. 9).

13.15%). Jego kampania koncentrowała się na wizerunkowych sztuczkach, jak rozdawanie jabłek przed bramami zakładów czy tańce w dyskotekach. Niemniej jednak częściowo jego sukces można przypisać chęci niektórych wyborców, byzłamać dominację PO-PiSu.

Ziętek

Kandydaci radykalnej lewicy nigdy nie cieszą się przychylnością mediów. Jednak kampania wyborcza Bogusława Ziętka (Polska Partia Pracy – „Sierpień 80”) była zbyt bierna. Dziwi fakt, że nie prowadzono ulicznej kampanii przy pomocy związków-członków partii. Niepojawienie się na demonstracji antywojennej (patrz obok) tydzień przed I turą było poważnym błędem. Radykalna lewica musi się wykazać aktywnością w kampaniach, inaczej dla czego ludzie nie mają głosować np. na „miłego” Napieralskiego? Słaby wynik Ziętka (PPP w 2007 r. otrzymała 0,99%) podkreśla, że potrzebujemy szerszej opcji niż tylko jego partia – trzeba tworzyć zjednoczoną listę radykalnej lewicy w przyszłych wyborach.

O czym wyborca zapewne nie słyszał podczas kampanii

* Ogłoszono prawdopodobne zamknięcie kopalni Halemba-Wirek zatrudniającej 4700 pracowników

* Szefowie chcą ograniczyć prawo do

strajku. „Pracodawcy chcą sprecyzować, co może być przedmiotem sporu zbiorowego. Obecna treść ustawy jest dość ogólna i budzą wątpliwości, czy wysuwane przez związki postulaty, z którymi nie zgadza się pracodawca, mogą być legalną podstawą rozpoczęcia protestu. Chcą zmian w ustawie o rozwiązywaniu sporów zbiorowych” (rp.pl 16 czerwca).

* Standardem w firmach staje się żądanie podpisania weksla. „Przy przyjmowaniu do pracy szef zażądał ode mnie podpisania weksla in blanco. Powiedział, że w razie odejścia z firmy z dnia na dzień czeka mnie 5000 zł kary. Jeśli nie zapłacę, ściągnie to z weksla” – powiedział *Rzeczpospolitej* anonimowy pracownik (rp.pl 16 czerwca).

... a o tym mógł usłyszeć

Waldemar Pawlak uważa, że by wspomagać polską przedsiębiorczość należy nieustannie „prostować” rozwiązania prawne. Grzegorz Napieralski chce uproszczenia procedur. „Przedsiębiorcom, po pierwsze nie przeszkadzać” – mówił Bronisław Komorowski ... „Po pierwsze nie przeszkadzać” – podkreślił z kolei Kaczyński. (PAP 13 czerwca).

Jak widać wciąż potrzebujemy alternatywy wobec probiznesowych partii.

(Tekst napisany przed wynikiem II tury)



W dniu 10-11 czerwca Inicjatywa „Stop Wojnie” przeprowadziła Dni Antywojenne, które wieńczyła stuosobowa demonstracja na rzecz wycofania wojsk z Afganistanu i w solidarności z Palestyńczykami. Już w trakcie jej trwania przyszła wiadomość o zabitym polskim żołnierzu. Kilka dni później, po śmierci kolejnego uczestnika polskiego kontyngentu, ISW zorganizowała protest polegający na składaniu zniczy pod Kancelarią Premiera dla upamiętnienia wszystkich ofiar wojny afgańskiej. Kontakt; stopwojnie@go2.pl stopwojnie.org

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118

lub pracdem@go2.pl

IDEE W RUCHU

27 MARZEC 1981
GODZ. 8⁰⁰ - 12⁰⁰
OGÓLNOPOLSKI
STRAJK
OSTRZEGAWCZY
PRAWDA ZWYCIĘŻY!

Patrz s.6-7

**5 stron analiz
i argumentów**

Wolna Palestyna! * Wolna Palestyna! * Wolna Palestyna! *

Izrael: brutalne dziecko imperialistycznych mocarstw

Izraelski atak na Flotyłę Wolności 31 maja nie był odchyleniem od normy. Państwo Izrael zrodziło się w przemocy - i istnieje dzięki ciągłym aktom przemocy.

Państwo to użyło zmasowanej siły, by wywłaszczyć i wysiedlić Palestyńczyków z ich kraju i powstrzymać ich od jego odzyskania.

Taki stan jest możliwy tylko dzięki wsparciu wielkich mocarstw.

Ruch syjonistyczny, którego celem było utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie, pojawił się na zakończenie XIX w. jako odpowiedź na wzrastającą falę antysemityzmu w Europie. Syjoniści przekonywali, że rasizmu nie da się zwalczyć i w związku z tym Żydzi muszą żyć w osobnym państwie.

Problem leżał w wyborze ich przyszłej ojczyzny. Dwaj rabini wysłani z misją rozpoznawczą ujęli to w słowach: "Panna jest piękna, ale już zamężna".

By rozwiązać "problem" tubylczej populacji arabskiej, syjoniści zwrócili się do wielkich mocarstw.

Złóża ropy

Poprzysięgli być wiernymi obrońcami imperializmu. Przywódcy zachodnich państw mieli nadzieję, że sprzyjający im reżim na terenie bogatego w ropę Bliskiego Wschodu będzie mógł sprawować kontrolę nad nieposłuszną populacją i pomoże zabezpieczyć złoża ropy.

W 1917 r. Arthur J Balfour, brytyjski minister spraw wewnętrznych, zadeklarował, iż jego rząd wspiera "narodową siedzibę ludu żydowskiego".

W tym czasie Żydzi stanowili mniej niż 10% populacji Palestyny. Wielka Brytania objęła kontrolę nad Palestyną w 1918 r. i imigracja żydowska zwiększyła się.

Syjonizm nie był dominującym poglądem wśród Żydów do momentu, w którym nazistowski Holokaust sprawił, że wielu ludzi zwątpiło w możliwy kiedykolwiek koniec antysemityzmu.

Po II Wojnie Światowej, Organizacja Narodów Zjednoczonych przyjęła plan

podziału, który zakładał przekazanie ok. 55% obszaru Palestyny syjonistycznym osadnikom.

Nakba - Katastrofa

To nie zadowalało syjonistów. W 1948 r. syjonistyczne grupy terrorystyczne zabijały cywili i niszczyły wioski wypędzając 750 tys. Palestyńczyków z ich domów.

Wielu z nich uciekło na Zachodni Brzeg Jordanu i do Strefy Gazy, podczas gdy nowo utworzone państwo Izrael wchłonęło 80% powierzchni Palestyny.

Palestyńczycy, wspominając ten okres, nazywają go "Nakba" (Katastrofa).



Izrael udowodnił swoją wartość dla USA w 1967 r. pokonując połączone siły Egiptu, Syrii i Jordanii podczas wojny sześciodniowej. Amerykańska pomoc zwiększyła się wielokrotnie po tym ciosie zadany arabskiemu ruchowi narodowemu, pod wodzą lidera egipskiego Gamala Abdula Nassera. Ruch ten zagrażał wpływom Stanów Zjednoczonych w tym regionie.

Izrael zaczął kontrolować Palestyńczyków, zdobywając Zachodni Brzeg i Strefę Gazy i po dziś dzień dominuje

nad tymi okupowanymi terenami.

Zbrojny opór Palestyńczyków przeciwko izraelskiej opresji rósł w późnych latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku. Sąsiedni Liban stał się bazą dla Organizacji Wyzwolenia Palestyny (OWP).

Izrael dokonał inwazji na Liban w 1982 r., próbując zniszczyć OWP. Tysiące ludzi zostało zabitych, włączając w to 2000 Palestyńczyków w obozach uchodźców Sabra i Szatila, którzy zostali zmasakrowani przez sprzymierzeńców Izraela - libańskich faszystów, podczas gdy izraelskie kolumny pancerne pilnowały terenu masakry. OWP zostało zmuszone do opuszczenia Libanu.

nadzorować policyjnie swoich ludzi pod dominacją Izraela. Tymczasem Izrael kontynuował budowę nielegalnych osad na całych terenach okupowanych.

Podczas gdy Arafat wyraził przyzwolenie na taki stan rzeczy, Palestyńczycy odmówili posłuszeństwa. Druga Intifada wybuchła w 2000 r. Izrael zdławił to powstanie, ale Palestyńczycy nie zaprzestali oporu przeciw swojemu oprawcy.

Zbiorowa kara

Pomimo, że Izrael wycofał osadników ze Strefy Gazy w 2005 r., dokonał tego jedynie w celu konsolidacji swojej kontroli nad tym terytorium. 1,5 mln mieszkańców zostało zbiorowo ukaranych blokadą granic w 2006 r., po tym jak do władzy doszedł demokratycznie wybrany Hamas - islamski ruch oporu.

Izrael kontynuuje represje wobec Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy. W dalszym ciągu buduje nielegalne osady oraz mur apartheidu, by jeszcze bardziej izolować Zachodni Brzeg.

Izrael doświadczył też kilku niepowodzeń w ciągu ostatnich lat, przede wszystkim przegranej w wojnie w 2006 r. z ręk libańskiego Hezbollahu. Na świecie rośnie też wątpliwość wobec legalności wielu czynów Izraela.

Ale związek ze Stanami Zjednoczonymi pozostaje silny.

Państwo Izrael istnieje, by służyć imperializmowi. Tak długo, jak to rasistowskie państwo istnieje, będzie terroryzować swoich sąsiadów, Palestyńczyków i tych, którzy oferują im pomoc.

Dwupaństwowe "rozwiązanie" pozwala opresyjnemu państwu wspieranemu przez imperialistów nadal tłamsić Palestyńczyków. Nie da Palestyńczykom, wysiedlonym przez syjonistów, prawa do powrotu do ich kraju.

Jedynym sposobem uczynienia sprawiedliwości Palestynie jest jedno demokratyczne, świeckie państwo gdzie Żydzi i Arabowie będą żyć obok siebie w pokoju.

Tłumaczył Maciej Pieńkowski

Przeciw Mubarakowi i Izraelowi Pracownicy Egiptu wychodzą na ulice



01.06.10 Kair. Oddziały specjalne atakują protestujących przeciw izraelskiemu atakowi na Flotyllę Wolności.

Pracownicy Egiptu wychodzą na ulice przeciwko Mubarakowi i Izraelowi Hossam el-Hamalawy, egipski socjalista i dziennikarz, pisze na temat wpływu jaki wywarł na sytuacji w Egipcie izraelski atak na konwój z pomocą dla Gazy.

Mamy do czynienia z efektem domina. Ludzie łączą sprawę wolności dla Palestyny ze sprawą walki o wolność dla egipskich pracowników. Wielkie demonstracje dziesiątek tysięcy ludzi w Kairze oraz inne w Delcie Nilu, w Aleksandrii i południowych prowincjach, były bezpośrednią reakcją na atak.

W skandowanych hasłach ludzie łączą sprawy związane z Izraelem z kwestiami oszustw wyborczych i brutalności policji w Egipcie. Łączą sprawę izraelskich działań przeciwko pokojowym aktywistom i tego, jak rząd egipski traktuje wybory i rodzimych działaczy. Ruch ten wywarł dużą presję na dyktaturę Hosni Mubaraka. Właśnie dlatego reżim zdecydował się na otwarcie przejścia granicznego w Rafah. Chce powstrzymać krytykę.

Jednak przejście w Rafah jest przeznaczone tylko dla ludzi, nie dla dóbr. Są inne przejścia, przez które można by przewieźć sprzęt, ale rząd egipski pozwala Izraelowi je kontrolować. Rząd został zmuszony teraz do oświadczenia, że przejście w Rafah pozostanie otwarte bezterminowo.

Kolejne demonstracje miały miejsce 4 czerwca, po modlitwach. Bractwo Muzułmańskie - największy egipski ruch opozycyjny - zachęca do solidarności z Gazą. Hasła skandowane przez nich na wiecach są skierowane przeciwko Izraelowi, czyli tam, gdzie kierownictwo Bractwa chce, żeby cała krytyka była kierowana.

Socjaliści jednak skandowali na demonstracji w zeszłym tygodniu "Precz z Mubarakiem", a młodszy członek Bractwa Muzułmańskiego przyłączyli

się, choć starsipróbowali ich uciszyć. Istnieje więc pewne napięcie w szeregach Bractwa i nowe pokłady bojowości wśród niektórych grup członków. Można to było dostrzec w kontekście fali strajkowej, która przelała się przez Egipt od września 2006 roku.

Przez ostatnie sześć miesięcy, do początku czerwca, w okolicy parlamentu, w Kairze, rozbity był stały obóz protestacyjny. Robotnicy przychodzili do

tego obozu wyrazić głośno swoje pretensje do rządu - w zasadzie wyzwolili ten obszar. Było około dziesięciu różnych grup robotników - pracownicy tekstylni, pracownicy rolni i uzdatniania ziemi, pracownicy z fabryki telefonów itd. Byli też ludzie niepełnosprawni i specjalnej troski.

Chyba był po raz pierwszy w Egipcie ludzie niepełnosprawni zjednoczyli się, by zorganizować protest. Demonstrowali na rzecz wprowadzenia w życie istniejącego prawa gwarantującego, że 5 procent wszystkich ofert pracy w sektorze prywatnym i państwowym powinno być zagwarantowane dla osób niepełnosprawnych. Ten przepis jest ignorowany.

Pracownicy tekstylni i inni domagali się sprawiedliwości, po tym jak zostali pobici przez policję. Rząd zabronił protestów i zakazał ludziom się tam gromadzić.

Powiązania

Powiązania między lokalnymi i regionalnymi walkami z bataliami ekonomicznymi i politycznymi zacieśniają się. Grupa przywódców strajkowych reprezentująca pracowników tekstylnych z dziesięciu firm, nagrała film, w którym potępia atak na Flotyllę Wolności 31 maja. Krytykowano rząd Egiptu za to, że jest współodpowiedzialny za oblężenie Gazy.

Wspomniani przywódcy strajkowi zaczęli swoją działalność od ekonomicznych spraw, walk o chleb dla siebie i pracowników, których reprezentują. Ale ich świadomość rozwinęła się w ciągu ostatnich dwóch lat. Upolitycznili się i mówią teraz o szerszych kwestiach

łącząc je wzajemnie. Kwestie ekonomiczne wpływają na polityczne i na odwrót.

Oprócz tego, istnieje zakłopotanie na górze. Mubarak, dyktator od 1981 r., umiera i wygląda jak wrak.

Do opozycji przyłączył się ostatnio Mohamed El-Baradei, były dyrektor Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej. Szczury czują, że statek tonie.

Potrzebujemy, tego, żeby ludzie na świecie szerzyli informacje o naszych walkach w Egipcie. Nasza strategia polega na dotarciu do organizacji klasy pracowniczej - związków zawodowych, grup lokalnych przedstawicieli społecznych - i utrzymywaniu napięcia.

Reżim przyzwyczajony jest do różnych ruchów opartych bardziej na klasie średniej, jak antywojenny i inne, ale nie wie jak zareagować na ten połączony ruch oddolny. Przywódcy strajkowi odgrywają teraz ważną rolę w debacie politycznej w kraju, a nasi rządzący nie wiedzą co z tym zrobić.

Jednym z pierwszych konwojów jakie dotarły do Gazy po masakrze 2008/9 roku, był wysłany przez strajkujących robotników z miasta Mahalla El-Kubra. Teraz organizowane jest kilka konwojów i delegacji do Gazy z udziałem przedstawicieli strajkujących fabryk.

Znajdujemy się tu obecnie w sytuacji przedrewolucyjnej. W każdej sekundzie te rzeczy mogą się połączyć. Ludzie mówią o nowych rolach i nowych ideach.

Nastąpiła poprawa sytuacji w walce od czasu 2006 roku i mam nadzieję, że lewica podejmie swoje działania wspólnie. Jestem dumny z naszych osiągnięć, ale to nie wystarczy. Sytuacja zmienia się szybko, a czas nie jest po naszej stronie.

Tłumaczył Bartłomiej Zindulski

Bliski Wschód

Ruchy pracownicze mogą wyzwolić Palestynę

Izraelski atak na Flotyllę Wolności ma nadzwyczajne konsekwencje na Bliskim Wschodzie. Atak uwidocznił niektóre z napięć społecznych w Egipcie i Turcji, dwóch kluczowych sojusznikach USA.

Pracownicy na Bliskim Wschodzie mają kolektywną siłę, by zaprowadzić prawdziwe zmiany. Działalność i walki egipskich robotników przeciwko tamtejszej dyktaturze i w solidarności z Palestyną pokazują jak dokonanie tej zmiany może się rozpocząć.

Dynamikę tę wyjaśnia teoria permanentnej rewolucji wypracowana przez rosyjskiego marksistę Lwa Trockiego. Trocki poszukiwał wyjaśnienia jak rewolucje mogą się rozwijać w krajach, gdzie klasa pracownicza jest relatywnie niewielka w porównaniu z chłopstwem i innymi grupami.

Rządzący Egiptem nie zaprowadzą demokracji ani gruntownych reform. Chociaż są oni "młodszymi" partnerami imperialistycznego porządku, to wciąż są do niego przywiązani i nie wystąpią przeciwko niemu. To pracownicy muszą więc przewodzić walce za pomocą strajków, masowych protestów i wielkich ru-

chów społecznych. Siła zawarta w takich ruchach może urosnąć do takich rozmiarów, że stanie się wyzwaniem dla samego kapitalizmu.

Trocki argumentował, że rewolucje muszą być permanentne w dwojakim sensie. Po pierwsze, pracownicy muszą się starać, by pchnąć każdą walkę rewolucyjną do punktu, w którym będą mogli przejąć władzę i znieść całkowicie różnice klasowe. Po drugie, rewolucja musi być międzynarodowa. Jeśli proces rewolucyjny rozszerza się do innych krajów, gdzie pracownicy są liczniejsi, może się to stać procesem "permanentnym".

Ruch w Egipcie już nastaje na rząd i otwiera przestrzeń dla radykalnych idei. To bardziej zaawanso-

wane sytuacja w Turcji, gdzie państwo próbuje zamienić niezadowolone z powodu izraelskiego ataku w poparcie dla siebie.

Pracownicy na całym świecie nie powinni tylko stać i mieć nadzieję, że sytuacja się poprawi w tych krajach. Międzynarodowe ruchy solidarności z Palestyną i przeciwko imperialistycznym wojnom dodają pewności siebie ruchom na Bliskim Wschodzie i uwidaczniają rysy na istniejącym porządku.

Tłumaczył Bartłomiej Zindulski



18.03.10 Kair. Pracownicy firmy włókienniczej Amonsito protestują ze swoimi dziećmi przed parlamentem.

Sierpień 1980 r. kontra kapitalizm

Solidarność w latach 1980-81 była jednym z najpotężniejszych ruchów pracowniczych w historii. Dziś w dobie głębokiego kryzysu systemu możemy się wiele nauczyć z wydarzeń sprzed 30 lat.

Jednak większość komentatorów od razu odpowie: "Przecież w tamtych czasach był inny system. Nawet jeśli akceptujemy, że PRL nie był autentycznie socjalistyczny, z kapitalizmem nie miał nic wspólnego."

I tu właśnie komentatorzy się mylą. Najlepsze określenie PRL to system biurokratycznego kapitalizmu państwowego. W dzisiejszym świecie także istnieją wielkie firmy, które mogą być prywatne lub państwowe. Wszystkie są jednostkami kapitału wyzyskującymi pracowników, by osiągnąć jak największy wzrost.

Jak zauważył Karol Marks, kapitalizm jest systemem opartym na pracy najemnej. Kapitał i praca najemna to dwie strony tego samego medalu. PRL też, oczywiście, był takim systemem. Pracownicy byli wyzyskiwani w celu konkurencji państwa i gospodarki polskiej z resztą świata.

W czasach pierwszej Solidarności PRL znalazł się w stanie negatywnego wzrostu – gospodarka się kurczyła, była recesja, tak jak w wielu krajach dziś. Obecnie najnowsza fala kryzysu dopiero się zaczyna, więc pytanie "jak mamy się bronić przed kryzysem" jest jak najbardziej na miejscu. A wielki pracowniczy ruch sprzed 30 lat wskazał drogę nie tylko do takiej obrony, ale również do potencjalnego obalenia systemu i zastąpienia go prawdziwą demokracją.

Według panującej ideologii wyjście z kryzysu może być dokonane tylko przy poświęceniu i posłuszeństwie obywateli, szczególnie pracowników.

Jednak podstawą dla skutecznej odpowiedzi na kryzys musi być masowa walka pracowników, ponieważ kryzys jest wynikiem wyzysku tych pracowników. Dlatego dzisiejsza Grecja, gdzie widzimy kolejne strajki generalne, jest tak ważnym przykładem.

Czas Solidarności 30 lattemu był okresem wspaniałej walki pracowniczej, w której mogliśmy dostrzec autentyczną demokrację.

To również godzi w kanony oficjalnej ideologii głoszącej, że w Polsce po częściowo demokratycznych wyborach w 1989 osiągnięto w pełni demokrację w 1991 roku. Jak wpaja się w szkołach kolejnym rocznikom uczniów – ten ustrój parlamentarny nie jest doskonały, ale nie znalazłoby lepszego.

Jednak w czasach pierwszej Solidarności powstał mechanizm bardziej demokratyczny niż jakkolwiek system parlamentarny.

Jak powstała ta nowa demokracja 30 lat temu?

16 sierpnia 1980 r., dwa dni po wybuchu strajku w Stoczni Gdańskiej, strajk mógł się zakończyć zwycięstwem stoczniowców. Jednak byłaby to zdrada mniejszych zakładów, które także

włączyły się do strajku. Zdecydowano się na kontynuację strajku okupacyjnego w Stoczni. Tej nocy do Stoczni stawił się przedstawiciel ponad dwudziestu strajkujących zakładów Trójmiasta. Powstał Międzyzakładowy Komitet Strajkowy.

Ten rozszerzony komitet strajkowy był ludzko podobny do sowieckich po-



Sierpień 1980 r. Robotnicy na terenie Stoczni słuchają transmisji obrad MKS-u.

wstających w carskiej Rosji podczas rewolucji w latach 1905 i 1917. W XX wieku widzieliśmy bardzo podobne rady czy komitety podczas masowych wystąpień pracowników m. in. w Hiszpanii w 1936 roku, na Węgrzech w 1956 r. czy w Iranie w 1979 r.

Powstanie takiej instytucji pracowniczej, jak sowieci czy MKS-y, to znak, że walka pracownicza osiągnęła bardzo wysoki poziom.

Przedstawiciele zakładów z całej Polski przybyli do Stoczni i włączyli się w pracę MKS-u. Już w nocy z 16 na 17 sierpnia MKS stworzył listę żądań – słynne 21 postulatów.

Warto podkreślić, że w postulatach nie ma nic o wprowadzeniu wolnego rynku, prywatyzacji czy niezbędności bezrobocia. Przeciwnie, jest np. punkt 11, w którym czytamy: "Znieść ceny komercyjne oraz sprzedaż za dewizy w tzw. eksporcie wewnętrznym." Żaden z punktów nie ma wydzwiku prokapitalistycznego (patrz obok).

Zaraz potem MKS-y powstały w Szczecinie i w Elblągu, trochę później we Wrocławiu. Czternastego dnia strajku górnicy deklarowali, że zastrajkują jeśli władze nie zaakceptują 21 postulatów do 1 września.

Demokratyczność MKS-ów polegała na tym, że wybrani przedstawiciele mogli być odwołani i nie otrzymywali jakiegось wynagrodzenia kilkakrotnie wyższego od płac pracowników. Przede wszystkim reprezentowali to, co nie istnieje nawet w najbardziej demokratycznym systemie parlamentarnym – potencjalną demokrację ekonomiczną, podstawę wszelkiej demokracji.

Siłę MKS-ów może dostrzec nawet *Gazeta Wyborcza*, która kibicuje walce pracowników pod warunkiem, że ma

ona miejsce w państwach nieprzyjaznych wobec Zachodu. W ciekawym artykule w *Wyborczej* Krzysztof Katka pisze (08.08.2005):

"Druga połowa sierpnia. W Gdańsku trwa strajk powszechny, przy totalnym poparciu społeczeństwa. Jeśli coś funkcjonuje, to tylko za zgodą Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego.

Gdy podpisano porozumienie z rządem 31 sierpnia, MKS od razu przekształcił się w Międzyzakładowy Komitet Założycielski Niezależnego Związku Zawodowego.

Potęga pracowników

Potęga pracowników najbardziej dała o sobie znać w marcu 1981 r. W Bydgoszczy pobito działaczy Solidarności – było to pierwsze stosowanie przemocy wobec nowego związku. W mieście doszło do 500-tysięcznego strajku. Ogólnokrajowy 4-godzinny strajk generalny został ogłoszony na 27 marca.

Tuż przed strajkiem nasiliła się samoorganizacja pracowników. W *Tajnych dokumentach Biura Politycznego 1980-81* czytamy: "Tow. Mirosław Milewski - W całym kraju sytuacja napięta. MKZ-ty czekają na wyniki rozmów. Są pierwsze przypadki powoływania w zakładach przez „S” ochotniczych oddziałów milicji robotniczej (Poznań, Chełm). Są wypadki przenoszenia się MKZ-ów do zakładów. W całym kraju zmasowana akcja ulotkowa. Czymś nowym jest apel „S” do funkcjonariuszy MO i SB" (*posiedzenie BP 22 marca 1981 r.*).

Trzeba podkreślić, że powstanie milicji robotniczej – czyli prawdziwej demokratycznej milicji pracowników w przeciwieństwie do PRL-owskiej policji, która fałszywie nazywała się "milicją" – było ogromnym krokiem naprzód dla ruchu.

Niestety, znów nie było ugrupowania o wystarczającym poparciu w Solidarności, które mogłoby rozpowszechnić przykład milicji robotniczej.

Dwa dni później „Tow. Stanisław Kania” mówi "towarzyszom": "[A]ktywność propagandowa „S” jest niezwykła i pierwsza dociera do umysłów. W kilka godzin po posiedzeniu KKP [Krajowej Komisji Porozumiewawczej – kierownictwa Solidarności] rozpowszechniane są taśmy z jej przebiegu i odtwarzane w zakładach. KKP ustaliła strajk ostrzegawczy na 27 marca i strajk okupacyjny o szerokim zasięgu na 31 marca. Wiele MKZ przenosi się do zakładów. „S” podejmuje szerokie działania dla podsygnięcia hysterii, instruuje ogniwa, jak mają się zachować na wypadek stanu wyjątkowego czy interwencji."

MKZ-y w całym kraju znów przekształciły się w praktyce w MKS-y – dla bezpieczeństwa obradowały w większych zakładach.

Czterogodzinny strajk ostrzegawczy 27 marca był wielkim sukcesem. W *Tajnych dokumentach* czytamy:

"Tow. Stanisław Kania: Dla „S” strajk stał się poligonem ćwiczebnym sprawności w zastępowaniu ogniwa administracji państwowej (usuwanie dyrektorów z ich pomieszczeń, przejmowanie punktów łączności, kontrola przepustek itp.). Nowym elementem tego strajku jest włączenie się młodzieży szkolnej, która często zamiast lekcji miała pogadanki okolicznościowe. Niektóre ośrodki TV

Klasy

Solidarność w 1980-81 udowodniła marksistowską tezę, że istnieją dwie główne klasy w systemie kapitalistycznym – kapitaliści i pracownicy. Są też, oczywiście, inne klasy i grupy społeczne. Ale wielki konflikt między głównymi klasami powoduje, że tamte klasy i grupy mogą odmówić posłuszeństwa panującym kapitalistom i pójść za pracownikami. W 1980-81 studenci i rolnicy również tworzyli więc swoje solidarnościowe organizacje.

emitowały plansze informujące o strajku” (*posiedzenie BP w dniu strajku*).

Na tym samym spotkaniu czytamy dalej:

“*Tow. Stefan Olszowski: Najtrudniejsza sytuacja jest w RiTV [radiu i telewizji]. Dziś w czasie strajku siłą opanowany został ośrodek nadawczy w Pałacu Kultury i Nauki. Z tego wynika, że punkty nadawcze powinny być lepiej zabezpieczone i chronione. „S” dziś zademonstrowała, że jeśli zechce, może użyć dowolnie RiTV.*

Szczyt samoorganizacji osiągnięto właśnie 27 marca.

“*Przebieg strajku ostrzegawczego potwierdził, że ogniwa międzyzakładowe i zakładowe „Solidarności” osiągnęły w toku jego przygotowywania i przeprowadzenia wyższy niż kiedykolwiek przedtem poziom zorganizowania działań [w cytatach podkreślenie jak w oryginale]. Wyraziło się to w opracowaniu szczegółowych, w wielu punktach drobiazgowych instrukcji, szerokim szkoleniu kadr, szybkim reagowaniu na decyzje władz zwierzchnich. Działania komitetów strajkowych cechowało duże zdyscyplinowanie w skali ogólnokrajowej, regionalnej i zakładowej. W wyniku nagromadzonych uprzednio doświadczeń - w przygotowaniach do strajku „Solidarność” na szerszą niż kiedykolwiek przedtem skalę posłużyła się łącznością dalekopisową. [Dziś możemy korzystać z internetu, emaili facebooka i telefonów komórkowych].*

Dla wszystkich placówek łączności wprowadzono specjalne hasła „Solidarność” lub „Kraj”, dzięki którym rozmowy miały być łączone jako „błyskawiczne” przy utrzymaniu normalnej opłaty. W wielu województwach podczas strajku blokowano zakładowe centrale telefoniczne lub kontrolowano je, co uniemożliwilo kontakt kierownictw z tą częścią załóg, która chciała pracować (woj. katowickie, częstochowskie, konińskie, sieradzkie, ciechanowskie, nowosądeckie, legnickie, piotrkowskie, szczecińskie, tarnobrzeskie i in.).

W końcowej fazie przygotowań i w dniu strajku ogniwa Solidarności” niezwykle szybko opanowały węzłowe punkty w zakładach: łączność, dopływ energii, kontrolę wejść itd.” (Informacja dla BP –pt PRZEBIEG STRAJKU OSTRZEGAWCZEGO 27 BM. w Tajnych dokumentach)

Władza nie mogła nawet się komunikować telefonicznie z potencjalnymi łamistrajkami! Widzimy, że demokracja pracownicza powstawała naprawdę, nie chodziło o jakąś „utopię”.

Pewność siebie ruchu była niesamowita.

“Po zakończeniu strajku ostrzegawczego delegacja MKZ w Siedlcach odbyła rozmowę z wicewojewodą, przedstawiając ocenę strajku i postulaty co do strajku generalnego. Zaądan, by natychmiast zaopatrzone w żywność zakłady pracy, co trzeba „zrobić szybko”, gdyż „organa MO [policji] zaopatrują się już w szybkim tempie”. Jeśli wicewojewoda odmówi dostaw „Solidarność” jest gotowa „wyjść na zewnątrz i brać siłą z magazynów artykuły spożywcze”. Żąda się też zapewnienia w stołówkach wyżywienia - trzech posiłków dziennie. „Solidarność” stwierdziła, że ma własny system transportu żywności do zakładów i prosi, by jej w tym nie przeszkadzano. Zaądan

przekazania „Solidarności” środków transportu od 28 bm. Odmowa traktowana będzie jako „przejaw wrogości”.

(Informacja dla BP jak wyżej)

Dwuwładza

Często mówi się, że zwykli ludzie są nieprzygotowani, by całkowicie demokratycznie organizować społeczeństwo. Jednak w pierwszych miesiącach Solidarności widzimy jak zorganizowany ruch pracowniczy potrafił organizować transport, produkcję, zdołał zbliżyć się do kontroli nad mass mediami i stworzyć załóżki własnej milicji, która, będąc częścią ruchu pracowniczego, nie mogła być używana przeciwko niemu.

Gdy powstał taki stan rzeczy w Rosji w 1917 roku na jeszcze większą skalę nazywano to dwuwładzą – tzn. sytuacja w której są dwa ośrodki władzy: oficjalna rządowa i oddolna pracownicza.

Sukces rewolucji rosyjskiej w listopadzie 1917 r. polegał na tym, że oddolne komitety robotnicze i żołnierskie –

strajkowe, a żołnierzy nie można było wykorzystywać do pokonania pracowników, ponieważ istniały rady żołnierskie.

W Polsce, w pierwszych miesiącach Solidarności, mieliśmy sytuację rodzącą się dwuwładzy. Z jednej strony szefowie państwa, z drugiej walczący ruch pracowniczy.

Nigdy później nie osiągnięto takiego poziomu demokracji pracowniczej, jak tuż przed i po 27 marca. Przeciwnie, decyzja Wałęsy i kierownictwa Solidarności o zrezygnowaniu z pełnego generalnego strajku okupacyjnego mającego się odbyć 31 maja zdemobilizowała ruch.

A przygotowania do strajku były poważne. Dla bezpieczeństwa kierownictwo strajku obradowało w Stoczni Gdańskiej. Wysłano do regionów *Instrukcje* w sprawie najważniejszych zasad postępowania na wypadek: strajku generalnego, stanu wyjątkowego lub interwencji z zewnątrz. W zakładach przygotowywano barykady.

W przypadku interwencji z zewnątrz



tw. rady lub sowiety – przejęły „władzę” (w cudzysłowie, bo była to zupełnie inna władza niż dotychczas). W gospodarce rządziły międzyzakładowe komitety

mówiono o zniesieniu nazw dróg, zmiany kierunku drogowskazów i uniemożliwiania rekwizycji żywności przez interwenujących.

Internacjonalizm

Od samego początku Solidarność wzbudziła zaciekawienie całego świata – i chodzi tu nie tylko o fałszywych przyjaciół ruchu robotniczego, jak prezydent Reagan w USA lub premier Thatcher w Brytanii, którzy chcieli jedynie zdobyć punkty podczas zimnej wojny a równocześnie zwalczali związkowców we własnym kraju.

Autentyczna solidarność z Solidarnością była oddolna. Pracownicy wszędzie czerpali inspirację z tutejszego ruchu. Nawet w małych strajkach mówiono o Solidarności. Logo Solidarności widniało zarówno w nowo powstającym masowym ruchu związkowym w Brazylii, jak i w Afryce. Związkowcy i socjaliści podróżowali do Polski, by zobaczyć ten ekscytujący ruch na własne oczy. Po wprowadzeniu stanu wojennego udzielili poparcia podziemnemu ruchowi.

Dziś jest o wiele łatwiej śledzić masowe walki pracowników, jak np. obecnie w Grecji za pomocą internetu. Wielkie osiągnięcia ruchu w jednym kraju mogą z jeszcze większą łatwością błyskawicznie trafić do świadomości ludzi w innych częściach świata.

Polityka wewnątrz ruchu

Komitet Obrony Robotników powstał, by bronić represjonowanych pracowników po zamieszkach w Ursusie, Radomiu i innych miastach w 1976 r. Później jego działacze odegrali ważną rolę w organizowaniu sieci gazet trafiających do pracowników informujących o represjach, protestach i propagujących ideę wolnych związków zawodowych.

KOR-owcy pokazali, że stosunkowo mała grupa ludzi orientowanych na pracowników może kształtować rozwój ruchu i mieć dużo większe wpływy, gdy ruch rośnie w siłę.

Niestety, 23 września 1981 r. na pierwszym zjeździe Solidarności już teraz KSS KOR (Komitet Samoobrony Społecznej KOR) rozwiązał się, ponieważ jego członkowie uważali, że ich rola się spełniła – powstał już przecież wielki związek zawodowy NSZZ „Solidarność”.

Słabą stroną tej decyzji był jednak brak polityki adekwatnej do sytuacji. Solidarność jako 10-milionowy ruch, który doprowadził do pojawienia się elementów dwuwładzy, nie mogła współistnieć z władzą państwową. Potrzebna była polityka wskazująca następne kroki dla ruchu, by ruch mógł bronić się przed stanem wojennym i rozpocząć reorganizację całego społeczeństwa na podstawie demokracji ekonomicznej.

Kwestia armii

W końcu Jaruzelski uderzył w Solidarność wprowadzając stan wojenny. Nie byłoby to możliwe, gdyby wcześniej działacze związkowi organizowali np. demonstracje do koszar i zwerbowali żołnierzy do związku.

Czy to mogłoby się udać? W październiku Jaruzelski przedłużył czas poboru o dwa miesiące. Niezadowoleni żołnierze kontaktowali się z Solidarnością, ale związek nie podjął żadnych protestów w tej sprawie. Szacowano, że 40 tysięcy z 150 tysięcy milicjantów (czyli policjantów) wstąpiło nieformalnie do Solidarności (sądy nie uznały ich członkostwa). Prężne ugrupowanie socjalizmu oddolnego z odpowiednim poparciem mogłoby propagować ideę zorganizowania buntujących się żołnierzy i policji – np. poprzez organizowanie demonstracji przeciw przedłużeniu poboru czy protestów przed komisariatami ws. poparcia dla włączenia policji do Solidarności.

Pamiętajmy, że nawet w najwspanialszym ruchu masowym pojawiają się różne kierunki polityczne. Chodzi o to, by wzmocnić ten kierunek, który nawołuje do najskuteczniejszego sposobu walki.

Oczywiście słowo „socjalizm” nie było popularne. Kojarzyło się przecież z panującą klasą państwowych kapitalistów, z systemem wyzyskującym pracowników.

Jednak nie była to bariera nie do pokonania (i nie jest dzisiaj). 82-letni ekonomista Edward Lipiński przemawiał na I zjeździe Solidarności jesienią 1981 r. Powiedział delegatom, że jest socjalistą od 1906 roku i że nie ma żadnych sił w Polsce, które żądają prywatyzacji środków produkcji. Dostał za to oklaski.

W latach 1980-81 kierownictwo Solidarności prowadziło strategię „samoograniczającej się rewolucji”. Najgorszy moment tego samoograniczenia się miał miejsce wtedy, gdy w dniu 30 marca odwołano strajk generalny na dzień przed jego planowanym startem. Niestety, nikt nie był wystarczająco silny w związku, by przeciwstawić się tej decyzji, chociaż w zakładach w całym kraju pracownicy przygotowywali się do potężnego starcia z władzą.

Okupacje w Stoczni i innych zakładach, 21 postulatów z drugiej połowy sierpnia 1980 r. (zob. str. 2), przygotowania do generalnego strajku okupacyjnego w marcu 1981, program „Samorządna Rzeczpospolita” przyjęty na I zjeździe Solidarności - wszystko to pokazuje, że Solidarność była ruchem nie tylko lewicowym, ale o wymiarze antykapitalistycznym i o potencjale autentycznie rewolucyjnym.

Dlatego dziś, kiedy w obliczu kryzysu globalnego systemu szykują się kolejne ataki panujących na całym świecie, a pracownicy stawiają przeciwko nim opór, doświadczenie Solidarności w 1980-81 podsuwa nam dwa wnioski do namysłu.

Po pierwsze, tylko masowy ruch pracowniczy może zastąpić globalny kapitalizm autentycznie demokratycznym systemem. Po drugie, potrzebna jest antykapitalistyczna organizacja która, będąc częścią ruchu, może przekonać większość pracowników do działań, które umożliwią obalenie systemu kryzysów, wyzysku i wojen.

Andrzej Żebrowski

Strefa euro: jaka odpowiedź na kryzys?

Grecja buntuje się przeciwko próbom przerzucenia kosztów kryzysu na klasę pracowniczą przez wielkie cięcia w wydatkach publicznych. W trakcie walki wyłoniło się pytanie, jak robotnicy mogą przejść od oporu do wprowadzania własnych rozwiązań. Jest również jasne, że opór nie może odnosić się wyłącznie do spraw jednego kraju bez podejmowania politycznych i gospodarczych problemów całego kontynentu.

2 czerwca 2010 wybitni lewicowi ekonomiści zebrali się, by zbadać możliwości rozwiązania kryzysu w Grecji i całej strefie euro. Lewicowi ekonomiści: Costas Douzinas, Stathis Kouvelakis, George Irvin, Costas Lapavitsas i Alex Callinicos na spotkaniu przy okrągłym stole w Londynie zaproponowali, by przedyskutować dalsze działania. Spotkaniu przewodniczył redaktor działu gospodarczego *Guardiana* [brytyjskiego dziennika] Larry Elliot. Oto streszczenie dyskusji:

„Rząd i media przedstawiają ostatnie wydarzenia jakby były dziełem Boga – siły natury, która nie może być powstrzymana ani zawrócona” mówił na spotkaniu **Costas Douzinas**. „Jeśli Grecja to Titanic, to rynki są górą lodową. To jest naturalizacja ekonomii. Polityczne decyzje w Atenach i Brukseli są przedstawiane jako nieuniknione, niepowstrzymane, prawie nadludzkie interwencje. W rzeczywistości jest jednak zupełnie odwrotnie. Wszystko co doprowadziło do obecnej sytuacji, było głęboko polityczne”.

Zaznaczył również, że bail-outy (pakiety ratunkowe) z 2008 r. ujawniły klęskę polityki neoliberalnej. Mówił: „Kiedy oszukujesz na zasiłkach społecznych idziesz do więzienia, kiedy doprowadzisz do bankructwa bank – dostajesz wielkie premie. Rynki finansowe funkcjonują na poziomie wirtualnym, w oparciu o struktury ideologiczne i samospełniające się przepowiednie. Ciśnienie rynku jest wykorzystywane, by zmusić dłużników do uległości wobec obecnej ortodoksji ekonomicznej przez ograniczanie wydatków publicznych. Nie różni się to niczym od ściągania haraczu. Jeśli właściciel sklepu przeciwstawi się gangsterom zostanie pobity. Grecja została pobita jako komunikat dla innych – dłużnicy, znieście u siebie państwo socjalne lub staniecie się drugą Grecją.”

Stathis Kouvelakis mówił o tym, że Grecja jest jednocześnie przykładem tego, jak wygląda kryzys w całej Europie, jak też przypadkiem samym w sobie specyficznym. „W 1981 roku dług publiczny w Grecji wynosił 27 % PKB, w 1990 już 72,5 %. Po kryzysie z początku lat 90-tych wzrósł do 100 %. Jak możemy to wyjaśnić? Czy winna jest rozrzutność? Grecki styl życia? Grecja ma najniższe płace i emerytury w zachodniej Europie – przeciętne płaca wynosi około 1000 euro miesięcznie. Ma najsłabszy system opieki społecznej w

Europie, z minimalnymi zasiłkami dla bezrobotnych i niskimi wydatkami socjalnymi.”

Winą za dług publiczny Kouvelakis obciążył oszustwa podatkowe: „Od lat 80-tych mamy do czynienia ze wzrostem poziomu wydatków państwowych, jednak bez wzrostu przychodów z podatków. Drobne ulepszenia nie były odpowiednio finansowane. Unikanie podatków przez najbogatszych, korporacje oraz mały i średni biznes stało się powszechne. Jedyny sektor, w którym możemy mówić o rozrzutności, to wydatki militarne. Grecja ma najwyższy poziom wydatków na wojsko w całej Europie”.

George Irvin przedstawił trzy możliwe drogi działania dla Grecji: zaakceptować warunki narzucone przez plan ratunkowy Unii Europejskiej i Międzynarodowego Funduszu Walutowego, porzucić spłacanie długu i

to, że pozwala przerzucić Grecji swój dług publiczny na banki Unii Europejskiej. W Argentynie już po dwóch latach od zaprzestania spłacania długu gospodarka zaczęła się rozwijać. Wadą jest to, że długi prywatne – takie jak hipoteki – pozostaną rozliczane w euro i mogą wzrosnąć astronomicznie. Zajdzie wówczas potrzeba nacjonalizacji systemu bankowego, któremu zagrozi upadek. Grecja musiałaby wówczas zrównoważyć swój budżet gdyż przez jakiś czas nie dostawałaby pożyczek od międzynarodowych rynków finansowych. Import stałby się bardziej kosztowny. Zaprzestanie spłacania długu ma też negatywne konsekwencje – pogorszyłoby charakter kryzysu.”

Irving wskazał restrukturyzację długu – zwrócenie się do banków z prośbą o odebranie swoich należności w późniejszym terminie i umorzenie części zadłużenia – jako najbardziej prawdopodobne rozwiązanie dla Grecji. Dodał także, że kryzys tak czy inaczej będzie się rozszerzał. „Inne kraje, jak Hiszpania, Portugalia czy Włochy, również mają poważne problemy z długiem publicznym. Pożyczają na terminy krótsze niż nawet Grecja.”

Costas Lapavitsas postawił pytanie o prawdziwy cel planu ratunkowego UE-MFW. „Jego celem nie jest ratowanie krajów, lecz ratowanie banków- stwierdził. Wskazał, że banki we Francji i Niemczech udzieliły wielkich pożyczek krajom południowo-europejskim. „Jak postanowiono sobie z tym poradzić?” – spytał – „Polityka wobec Grecji to społeczna klęska na wielką skalę. To się skończy katastrofą. Jest jasne, że Grecja musi zaprzestać spłacania długu. Jej zadłużenie publiczne jest nie do udźwignięcia. Kolejnym krokiem będzie odrzucenie euro i powrót do drachmy.”

Costas wezwał do radykalnych odpowiedzi na kryzys. „Będą turbulencje” – powiedział – „banki zaczęły upadać – więc trzeba je znacjonalizować, poddać publicznej kontroli i użyć jako bazy dla rekonstrukcji. Potrzebujemy rozwiązań antykapitalistycznych. Trzeba będzie przekształcić samo państwo. Mówiąc krótko, musimy przeciwstawić się kapitałowi w imieniu pracy oraz dokonać głębokiej gospodarczej i społecznej transformacji.”

Alex Callinicos powiedział na spotkaniu: „Chociaż kryzys rozpoczął się na rynkach finansowych nie wydaje mi się, że możemy go zredukować do kryzysu finansowego. Jest on konsekwencją dużo bardziej długotrwałego kryzysu nadmiernej akumulacji i zyskowości. To jego najnowsza faza, tak jak w latach 30-tych XX wieku depresja miała kilka

następujących po sobie etapów.

To, co rozpoczęło się kryzysem wynikającym z wielkiej akumulacji długu prywatnego, zamieniło się w kryzys długu publicznego. By zapobiec klęsce gospodarczej na skalę Wielkiego Kryzysu lat 30-tych państwa wkroczyły i uratowały banki. Właśnie to doprowadziło do istotnego wzrostu zadłużenia państwowego.

Banki, które zostały uratowane przez państwowe pieniądze teraz odwracają się i żądają, by powstały w skutek tego wzrost długu publicznego został rozwiązany za pomocą brutalnych cięć w usługach publicznych, placach sektora państwowego oraz emeryturach.

Odrodzony rynek finansowy, zawsze gotowy, by zarobić jakieś szybkie pieniądze, poszukuje słabych punktów i atakuje tych, których uważa za najbardziej podatnych. W skutek tego widzimy, jak surowe programy oszczędnościowe rykoszetują od jednego kraju do drugiego, by załagodzić rynki: Grecja, Hiszpania, Portugalia, a także to samo w innej wersji w przypadku nowego rządu Wielkiej Brytanii.

Powinniśmy uznać, że „plan ratunkowy” UE-MFW na 750 miliardów euro to po prostu drugi wielki bail-out banków. Dla nich niebezpieczeństwo polega na tym, że to, co się dzieje obecnie na rynkach, może uderzyć także w sam sektor bankowy. Wydaje się, że cechą charakterystyczną tego kryzysu jest to, że odbiją się w tę i z powrotem pomiędzy sektorem prywatnym i publicznym. Wskazuje to na brak jakiegokolwiek rozwiązania.

To co dzieje się w Grecji jest ważne. Idee, które byłyby jeszcze niedawno nie do pomyślenia, wracają do dyskusji – np. idea niespłacania długu. Strajk generalny z 5 maja miał znamiona powstańcze, których nie widzieliśmy w Europie od lat.

Problem sił dominujących w strefie euro częściowo polega na tym, że zdecydowały się one stanąć przeciwko temu ruchowi pracownicemu, społecznemu i radykalnie lewicowemu o najbogatszych, w ostatnich dekadach, doświadczeniach protestu i walki.

Problem historycznego sprawstwa, kolektywnych sił, oporu i rozwoju wyobraźni politycznej, która pozwala myśleć o alternatywach i próbować je realizować – to najważniejsze powody, dla których warto przyglądać się Grecji. Jest to laboratorium tego, co może nam się przydarzyć – tego co najgorsze, ale też i najlepsze.”

Costas Douzinas jest profesorem prawa w Birkbeck.

Stathis Kouvelakis jest wykładowcą na King's College i aktywistą francuskiej Nowej Partii Antykapitalistycznej.

George Irvin jest badaczem i profesorem w School of Oriental and African Studies (SOAS, Instytut Studiów Afrykańskich i Orientalnych)

Costas Lapavitsas jest profesorem ekonomii w SOAS.

Alex Callinicos jest profesorem Europeistyki w King's College i stałym publicystą Socialist Worker.

Debata została zorganizowana przez Grupę ds. Badań nad Pieniędźmi i Finansami [Research on Money and Finance] SOAS oraz Instytut Nauk Humanistycznych Birkbeck.

Tom Walker
Tłumaczył Tomek Skoczylas



08.06.10 Barcelona. Podczas strajku sektora publicznego w całej Hiszpanii odbyły się demonstracje. Związki ogłosiły strajk generalny na 29 września.

opuścić strefę euro lub próbować restrukturyzować dług. „Problem z obecnym rozwiązaniem – powiedział odnosząc się do propozycji bail-outu – polega na tym, że Grecja musi zmniejszyć swój deficyt budżetowy z 13 % PKB do 3 % PKB w przeciągu zaledwie dwu lat. Przyjrzyjmy się jednak jednemu z państw, które starało się coś takiego osiągnąć – Łotwie – w latach 2008 i 2009 jej PKB spadło o 25%. Paradoksalnie, jeśli starasz się ograniczyć deficyt wówczas gdy jest on duży, a kraj jest już w recesji, to skutki tego będą dokładnie przeciwne do oczekiwanych z powodu niższych przychodów podatkowych.”

Jedną z alternatyw jest zupełne zaprzestanie spłacania długu i opuszczenie strefy Euro. Irvin skomentował ją następująco: „Zaletą tego rozwiązania jest

Strajki * Protesty * Strajki * Protesty *

Oświata

Protesty w całym kraju

15 czerwca miały miejsce protesty zorganizowane przez oświatową „Solidarność”. Akcja przybrała formę pikiet pod Urzędami Wojewódzkimi i pod gmachem Ministerstwa Edukacji Narodowej, oflagowania szkół albo konferencji prasowych.

NSZZ „S” przygotowała „21 Postulatów w sprawie polskiej oświaty”, w których domaga się między innymi: zaprzestania niekorzystnych zmian i prób likwidacji Karty Nauczyciela, podniesienia nakładów na edukację, zwiększenia wynagrodzeń nauczycieli do poziomu obowiązującego w UE, doposażenia szkół i poprawy warunków nauczania, zapewnienia uczniom opieki medycznej, pedagogicznej i psychologicznej, zagwarantowania powszechnego dostępu wszystkim dzieciom do bezpłatnej edukacji przedszkolnej, a także przywrócenia nauczycielom uprawnień do przechodzenia na wcześniejszą emeryturę bez względu na wiek. W Warszawie protest odbył się pod MEN i wzięło w nim udział ponad 100 osób. Związkowcy złożyli petycję, w której wyrazili zaniepokojenie zmianami wprowadzonymi przez resort edukacji

Podobne protesty odbyły się w innych miastach.. W Lublinie przed urzędem wojewódzkim pikietowało około 100 osób, w Gdańsku także było około 100 osób, w Olsztynie ok. 120, w Kielcach ok. 150, a w Katowicach ok. 150. Pikiet nie było w województwach dotkniętych powodzią. Postulaty przedstawiono tam na konferencjach prasowych.

FIAT - Tychy

Protest w sprawie premii

Ok. 1,5 tys. pracowników Fiata w Tychach uczestniczyło 11 czerwca w wiecu przed bramą firmy. Domagano się sprawiedliwego wyliczenia należnej premii. Wypłacane w bieżącym roku premie są niższe nawet o 40 % od bonusów z poprzednich lat, podczas gdy właśnie w ubiegłym roku Fiat w Tychach bił rekordy wydajności i wielkości produkcji.

Górnictwo

Gorące lato

Atmosfera w branży górniczej jest coraz bardziej napięta. Narasta sprzeciw wobec zamiarów rządu przeprowadzenia prywatyzacji i zamykania kopalń. Pierwszą demonstrację w obronie kopalń związkowcy zaplanowali przed siedzibą Kompanii Węglowej 23 czerwca. Górnicy są zdeterminowani, by walczyć - w grę wchodzi kilka tysięcy miejsc pracy. Zapowiadają, że jeśli plany likwidacji niektórych kopalń będą kontynuowane, to nadchodzące lato będzie okresem poważnych protestów górniczych.

Zachem-Ciech

Bronią się przed zwolnieniami

W związku z planami zarządu zwolnienia ponad 230 pracowników związku zawodowe zapowiadają strajk. Jeśli pomysł ten zyska poparcie załogi wyrażone podczas referendum strajkowego, do protestu może dojść w lipcu. Redukcja zatrudnienia ma objąć 130 osób w tym roku, a w kolejnych dwóch latach ponad 100. W firmie pracuje obecnie 1100 osób.

WZL - Dęblin

Pikieta pracowników

Pracownicy Wojskowych Zakładów Lotniczych nr 3 w Dęblinie zorganizowali pikietę przeciwko likwidacji firmy. W proteście uczestniczyło blisko 200 osób. Przedsiębiorstwo, które podlega MON, w obecnej formie może istnieć tylko do końca roku. Pracownicy domagają się przekształcenia zakładu w instytucję gospodarki budżetowej, co pozwoliłoby zachować ciągłość pracy przedsiębiorstwa i uniknąć zwolnień.

Volvo - Wrocław

Protest pracowników

10 czerwca w zakładzie Volvo we Wrocławiu odbył się protest pracowniczy. Polegał on na wywieszeniu transparentów na bramie zakładu i na pikiecie. Głównymi postulatami protestujących było żądanie poprawy warunków pracy i pod-

Chorzów - Kuźnia „Batory”

11 czerwca Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80” zorganizował pikietę przeciwko zwolnieniu 26 ze 160 pracowników Kuźni Batory, które uznaje za nieuzasadnione. Domagano się także wypłacenia podwójnych odpraw dla zwalnianych osób, a także rozpoczęcia rozmów ze związkami w sprawie przyszłości zakładu i zatrudnionych tam osób. Krzysztof Lurka, przewodniczący Międzyzakładowej Komisji WZZ „Sierpień 80” w hucie, powiedział, że jeśli dojdzie do zwolnień, a zarząd w dalszym ciągu nie będzie chciał rozmawiać ze związkowcami, to będą protestować w Warszawie u właściciela firmy.

Kaufland - Wrocław

Protest przed supermarketem

Związkowcy z „Solidarności” 9 czerwca pikietowali przed jednym ze sklepów Kaufland we Wrocławiu. Związek zarzuca kierownictwu firmy szykowanie pracowników, którzy chcą się zapisać do związku. Dlatego też z obawy przed konsekwencjami na proteście nie byli obecni związkowcy z Kuaflanda, zastępowali ich koledzy z organizacji. Zebrani mówili, że osoby deklarujące przynależność do związku zawodowego albo chęć wstąpienia do niego są wzywane przez menagerów na nieformalne rozmowy i szantażowane nieprzedłużeniem umowy o pracę. Mimo tych szykan w „Solidarności” w Kauflandzie jest już kilkadziesiąt osób.

Związkowcy, oprócz poszanowania praw do zrzeszania się, domagali się także poprawy warunków pracy, podwyżki, a także wpływu pracowników na podział funduszu socjalnego.



EnergaPro

Powstał Komitet Protestacyjny

W EnergiiPro powstał Komitet Protestacyjny. W skład Komitetu wchodzi „Solidarność”, ZZ Pracowników Ruchu Ciągłego, MZZ Pracowników EnergiiPro oraz ZZ Inżynierów i Techników, a powodem jego powstania było między innymi ograniczanie miejsc pracy, nieprzestrzeganie porozumień i brak dialogu z załogą firmy. Z firmy ma odejść ok. 200 pracowników. Zdaniem związkowców jest to sprzeczne z umową społeczną zawartą w 2004 r., w której zapisano 9 - letnie gwarancje zatrudnienia. W przypadku wcześniejszego zwolnienia, pracownik ma otrzymać rekompensatę w wysokości planowanych wypłat do końca 2013 r.

Fabryka Wagonów Gniewczyna

Protest w obronie związkowców

11 czerwca przed fabryką wagonów odbyła się pikietą związkowa, w której wzięło udział około 300 związkowców z Podkarpacia, a także Lubelszczyzny i Podlasia. Powodem protestu było bezprawne dyscyplinarne zwolnienie z pracy przewodniczących komisji zakładowych czterech związków działających na terenie zakładu: „Solidarności”, Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, Związku Zawodowego Techników i Ekonomistów i Alternatywnego Związku Zawodowego. Pikietujący domagali się także podwyżek płac dla załogi - obecnie pracownicy zarabiają około 700 złotych na rękę.

PLL LOT – Warszawa

Pikieta związkowców w Warszawie

Około 70 osób z PLL LOT pikietowało przed kancelarią premiera 9 czerwca. Protestujący sprzeciwiali się sposobowi zarządzania spółką i planowanej restrukturyzacji, które prowadzą do zwolnień pracowników, a nie poprawiają sytuacji finansowej firmy. Domagano się odwołania prezesa firmy, prowadzenia dialogu z załogą i sprawiedliwego systemu wynagradzania. W ramach zwolnień grupowych, które rozpoczęły się w październiku 2009 r., do końca maja tego roku z firmy zwolniono 400 osób. Na koniec 2010 r. spółka planuje, by w LOT pracowało poniżej 3 tys. osób.

Szkolnictwo wyższe

Planowany protest w październiku

Z inicjatywy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Uniwersytecie Warszawskim na dzień 14 października 2010 r. (dzień nauczyciela) planowany jest protest pracowników szkolnictwa wyższego i studentów przeciw polityce rządu wobec tego sektora. Protest wiąże się z chronicznym niedofinansowaniem uczelni oraz rządowymi planami komercjalizacji szkolnictwa wyższego, m. in. rozszerzenia płatności za studia. W ramach akcji planowana jest demonstracja w Warszawie.

iPhone - iZgon

W 2007 roku amerykańska firma Apple zaprezentowała swój najnowszy produkt: iPhone. Od tego czasu cieszy się on niesamowitą popularnością. Do tej pory sprzedano ponad 50 milionów urządzeń. iPhone stał się także wyznacznikiem statusu materialnego i kulturowego. Czasem nieposiadanie owej zabawki może spowodować towarzyski ostracyzm wśród uprzywilejowanych mieszkańców lepszej części świata.

Jakże niewspółmierne w skali globalnej jest społeczne wykluczenie robotników składających iPhony. Oczywiście, amerykańska korporacja zainwestowała miliony dolarów w kampanię reklamową mającą wyrzucić odpowiedzialność konsumpcyjną presję. iPhone to nie koniec ekspansji Apple. Obecnie koncern intensywnie reklamuje swój najnowszy produkt - Ipad, który nie cieszy się zbyt dużą sympatią konsumentów nowinek technicznych. Jest to przecież jedynie znacznie droższy laptop z ekranem zamiast klawiatury. Straty poniesione na drogą kampanię reklamową korporacje wyrównują poprzez przeniesienie produkcji do krajów trzeciego świata, jak wyjaśnia Naomi Klein w „No Logo”.

Podobnie jest z iPhonem. Elektroniczne gadżety Apple'a produkowane są przez tajwańskiego podwykonawcę – Foxconn - w najstarszej i największej specjalnej strefie ekonomicznej - Shenzhen, w Chinach. Firma produkuje również dla Della i HewlettPacard. Drastyczne, niemal niewolnicze, warunki pracy w owych strefach zostały już niejednokrotnie opisane. Częstotliwość wzmianek na ten temat w mediach w żadnym razie nie przekłada się na poprawę warunków pracy robotników.

Jak to możliwe, że w XXI wieku, w świecie, który rzekomo na najważniejszym miejscu stawia człowieka, w świecie tysięcy rezolucji i regulacji, taka sytuacja wciąż ma miejsce? Wystarczy zestawić szereg zmiennych: zysk netto Apple w 2009 roku to ponad 8 miliardów dolarów, Foxconn prawie 2 miliardy, miesięczna pensja pracownika w Shenzhen to 132 dolary.

Samobójstwa

W połowie maja świat obiegła wiadomość, iż w fabryce Foxconna pracownicy masowo popełniają samobójstwa. Relacje niewiele jednak mówiły o ich przyczynach. Sugerowano, że problemem mieliby zająć się zakładowi psychologowie. Dyskurs zachodnich mediów sprawia jednak wrażenie nierozumienia problemu. Brytyjski *The Guardian* opisuje raczej udręki najbogatszego Tajwańczyka, właściciela Foxconna – Terry'ego Gou, który zamiast używać swojej fortuny, nie może spokojnie spać dręczony widmem kolejnego potencjalnego telefonu z jego fabryce.

W podobnym, bagatelizującym tragiczną sytuację robotników, tonie wypo-

wiadają się największe media w Polsce: *Gazeta Wyborcza* czy stacja *TVN24*: „pracownik wypadł z okna” (jak gdyby był to wypadek przy pracy, a nie samobójstwo), „dostali podwyżki, aby się nie pozabijali” (zdziwienie, że 20-procentowy wzrost marnych wynagrodzeń nie rozwiązuje problemu). Czytelnicy i widzowie mają dzięki temu święty spokój i czyste sumienie. Obozowe warunki pracy w chińskich fabrykach nie przystają do konsumpcyjnego świata Zachodu tryskającego kolorowymi reklam-



26.05.10 Longhua. Pracownicy firmy Foxconn.

ami iPhonów, których pracownicy Foxconna nie mogą sobie kupić nawet za swoje dwumiesięczne wynagrodzenie.

Obozowe warunki pracy

Po 11 próbach samobójczych w Foxconnie (dziewięć z nich udanych), rzecznik prasowy Apple'a Steve Dowling wyraził swoje „zaniepokojenie”: „Przeprowadzimy inspekcję w fabrykach, gdzie powstają nasze produkty” – zapewnił. Czyżby dyrekcja naprawdę nie zdawała sobie sprawy z tego, jakie są warunki pracy w chińskich fabrykach? Kierownictwo amerykańskiego koncernu jest „zasmucone” zaistniałą sytuacją. „Zasmucenie” to na pewno nie wpłynie na obniżenie profitów firmy.

Elektroniczni giganci, tacy jak Apple, Dell czy Sony, właśnie dlatego zlecają produkcję swoim chińskim podwykonawcom, że mogą liczyć na tanią, masową produkcję w wolnych od podatków i związków zawodowych strefach ekonomicznych. Zainteresowanie zachodnich mediów, abstrahując od właściwej oceny problemu, ma jednak swoje dobre strony. Nie można dopuścić do bojkotu konsumenckiego, zwłaszcza, że głównymi odbiorcami zabawek Apple'a bardzo młodzi ludzie i infantylni biznesmeni. Specjaliści od PR muszą zakasać rękawy.

Reakcją Foxconna na falę samobójstw ma być wprowadzenie lojalek dla pracowników, którzy mają się zobowiązać do (sic!) „niepopełnienia samobójstwa”. Dodatkowo, jak podaje *The*

Sydney Morning Herald, firma będzie miała prawo poddać pracownika przymusowemu leczeniu psychiatrycznemu, jeśli zostaną stwierdzone możliwe plany samobójcze lub zły stan psychiczny pracownika. Foxconn obiecał zatrudnienie około 2000 terapeutów, którzy mieliby pomagać robotnikom w łagodzeniu napięć psychicznych wywołanych pracą. Wprowadzono także grupy specjalnych strażników, którzy patrolują dachy budynków i zatrzymują targających się na własne życie nieszczęśników.

Gdyby i ta procedura się nie powiedziała, wokół gmachów fabrycznych zainstalowane są specjalne siatki ochronne, dzięki którym ewentualny samobójca staje się samobójcą niedoszłym. Foxconn zarzeka się, że nie jest „sweatshopem”, a pracownicy, którzy popełnili samobójstwa mieli poważne problemy psychiczne. Rodziny tragicznie zmarłych mają ponoć otrzymać jednorazowe odszkodowania powypadkowe w wysokości 400 tys. yuanów (58 tys. dolarów) oraz dożywotnią rentę w wysokości 30 tys. yuanów rocznie (ok. 4 tys. dolarów).

Gdyby te plotki okazały się prawdziwe, Foxconn może czekać kolejna fala samobójstw. Matthew Reed z biznesowego portalu *Downloadsquad.com* zastanawia się, ilu młodych robotników pochodzących z biednych wielodzietnych rodzin zdecyduje się na ofiarę z życia, aby polepszyć los swoich bliskich? Polityka Foxconna może odnieść skutki odwrotne od zamierzonych, jeśli będzie tylko doraźnie zapobiegać trudnym sytuacjom, zamiast eliminować ich przyczyny.

Producent zabawek Apple'a nie jest jedyną korporacją borykającą się z problemem samobójstw wśród pracowników. Jedynym powodem, dla którego świat dowiedział się o chińskiej fabryce, zdaje się być powszechność i popularność I-produktów. Nawet bogaty Zachód „skacze” (wystarczy przypomnieć sprawę France Telecom z 2008 r. – 23

pracowników z różnych – związanych z pracą – powodów popełniło samobójstwo w miejscu pracy). W dalekowschodnich dolinach outsourcingowych samobójstwa wśród pracowników to sprawa niemal powszechna.

Kursy umierania

W bardzo nietypowy sposób radzi sobie z tym problemem Korea Południowa, gdzie odsetek samobójstw pracowniczych jest największy na świecie. W ciągu roku na sto tysięcy ludzi aż 24,7 odbiera sobie życie. Skala problemu jest tak duża, że pracodawcy wysyłają pracowników na specjalne kursy „dobrego umierania” („well-die”). Podczas tych kontrowersyjnych sesji terapeutycznych każdy pracownik przechodzi przez procedurę przeżycia swojego fikcyjnego pogrzebu („fake funeral training”).

Zapotrzebowanie jest ogromne, a podobne treningi stały się tak popularne, że Hyundai wysłała na nie każdego zatrudnionego. Jak podaje *Financial Times* (21/07/2008) Samsung wybudował w kompleksie fabrycznym własne „Fake Funeral Centre” obsługujące tylko pracowników firmy. „Kursanci” zaczynają od napisania ostatniej woli oraz pożegnalnego listu do bliskich, w którym wyjaśniają powody samobójstwa. Dla podniesienia nastroju, odbywa się to w osobnym ciemnym pokoju, przy stole oświetlonym jedynie świeczką. Trzeba także odpowiedzieć na pytanie „Co chciałbyś powiedzieć swojej rodzinie, gdybyś wiedział, że dziś umrzesz?”.

Następny krok to właśnie „fake funeral”. Zanim jednak zostaną pogrzebani, w specjalnym pokoju („death experience room”), uczestnicy mają wybrać trumnę i ubranie, w którym chcą być złożeni do grobu. Następnie ma miejsce pogrzeb – wejście do wybranej wcześniej trumny. Współuczestnicy kursu układają kwiat na piersi „zmarłego”. Wieko trumny zostaje zamknięte, a pozostali kursanci zaczynają garściami sypać na nie ziemię. Przez 5 kolejnych minut „zmarły” jest trzymany w zamkniętej trumnie, słysząc od wewnątrz odgłosy ziemi spadającej na wieko. Czasami z trumny dochodzi głośny płacz.

Godność?

Po takim doświadczeniu trumna zostaje otwarta, a uczestnik sesji rozmawia o swoich odczuciach z terapeutą. Czy katharsis spowodowane „przeżyciem” własnej śmierci jest najlepszym rozwiązaniem? Czy śmierć jest rzeczywiście tak straszna w porównaniu z życiem w tragicznych warunkach, wyzyskiem i pracą za skandalicznie niskie stawki? Patrzenie na żonę w kolejnej ciąży i głodne oczy dzieci? Perspektywę śmierci w młodym wieku z przepracowania (Foxconn zobowiązuje nowoprzyjętych pracowników do podpisania zgody na wykonanie od 60 do 100 nieodpłatnych nadgodzin), albo ewentualnej niezdolności do pracy (czyli utrzymania rodziny) z powodu fizycznego zamęczenia w bardzo krótkim czasie? Godność osobista, o której mowa w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ to bzdura. Nie „wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem godności” (art. 1). Godność okazuje się być kolejnym dobrem, na które można lub nie można sobie materialnie pozwolić. Zupełnie jak iPhone.

Ela Kosiorek

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbývają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.

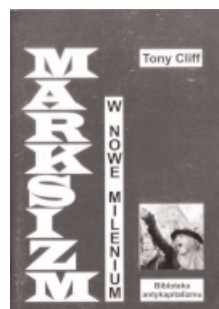
Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w Warszawie we wtorki o g. 18.30 u FZZ "Metalowców" ul. Długa 29, I piętro, sala 116 (blisko stacji metra Ratusz)

Więcej info: tel. 022 847 27 03 0697 05 40 40 lub www.pd.w.pl

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa: 697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00 , Metro Centrum. Spotkania: wtorki godz. 18.30 .
Szczecin: 46 07 510 (Kuba)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Wrocław: 504 055 327 (Tomek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Trójmiasto: 511 109 055 (Tomek)	Sprzedaż gazety: telefonicznie
Słupsk: 601 846 831 (Piotr)	Gazeta: telefonicznie lub mailem: redpimp1@wp.pl
Olsztyn: 798 762 866 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
Kraków: 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie lub mailem: pd_krakow@o2.pl
Bytom: 507 120 458 (Janusz)	Gazeta/kontakt: pracem@go2.pl
Poznań: 781 169 899 (Piotr)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 696 382 051 (Witek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail: witkam5@o2.pl
Kielce: 604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

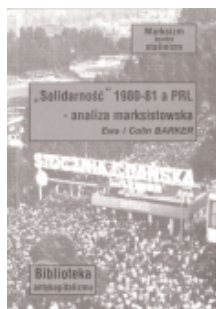


Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

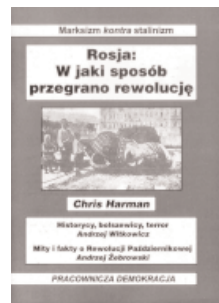


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 2 zł

Zamówienia: PO BOX 12, 01-900 Wwa 118 lub pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciwko panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Pracownicza Demokracja

Strajk w Hondzie Nowa droga dla chińskich pracowników

Strajk w Chinach pokazał nowy poziom pewności siebie wśród pracowników.

21 maja 1900 pracowników fabryki Hondy w Foshan k. Hong-Kongu opuściło zakład domagając się wyższych płac. W niespełna tydzień doprowadzili do zamknięcia wszystkich czterech zakładów korporacji w Chinach.

Domagali się wzrostu pensji o 40 %, do poziomu płaconego w innych fabrykach Hondy. Większość wróciła do pracy po uzyskaniu podwyżki o 24 %.

Znaczenie strajku jest ważniejsze niż jego bezpośrednie przyczyny. Pokazuje wzrastający gniew i determinację wśród nowych pracowników przemysłu w Chinach, oraz rozwój wśród strajkujących niezależnego ruchu pracowniczego.

Strajki stały się w Chinach właściwie od pewnego czasu legalne, w tym sensie

że policja natychmiast nie aresztuje strajkujących.

Jednak większość z nich jest defensywna - przeciwko atakom kierownictwa i złym warunkom. Strajk w Hondzie miał charakter ofensywny. Miał szczególne, wyraźne żądania - równości z innymi fabrykami i pomiędzy pracownikami chińskimi i japońskimi.

W centrum strajku była zorganizowana grupa która negocjowała bezpośrednio z zarządem, bez udziału

oficjalnych kontrolowanych przez państwo związków zawodowych określanych przez strajkujących jako „całkowicie bezużyteczne”

Strajkujący otwarcie pikietowali i używali połączeń internetowych i komórek do organizacji, zwracając wytworzoną przez siebie technologię przeciwko swym szefom.

Ekonomiczny cud został zbudowany w większej części na plecach dziesiątków milionów migrantów z wiejskich rejonów Chin. Pracowali oni wiele godzin w beznadziejnych warunkach i za kieszonkowe pieniądze wytwarzając lub montując produkty eksportowane na Zachód.

Przez 20 lat bieda i brak perspektyw wyganiały młodych mężczyzn i kobiety z wiosek do rozwijających się szybko nadbrzeżnych prowincji między Szanghajem a Hong-Kongiem. Ma tam miejsce prawie



11.06.10. Zhongshan. Strajk w kolejnym zakładzie Hondy.

całą przemysłową produkcją eksportową Chin.

Pracownicy tych fabryk są regularnie bici, a pensje wypłaca się najczęściej z opóźnieniem lub wcale. Wielu próbuje protestować, czasem w formie „dzikich strajków”, a znacznie częściej po prostu odchodząc.

Pracodawcy sądzą, że bieda na wsi będzie wciąż trwać, by zapewnić niekończący się dopływ nowych biednych pracowników.

Każdego roku wiele milionów migrantów jedzie do domu na chiński Nowy Rok. Jednak w 2006 r. kolejne miliony nie powróciły, przez co setki fabryk miały braki kadrowe.

Rządy kolejnych prowincji jeden po drugim podnosiły płacę minimalną, by ściągnąć pracowników z powrotem. Ale ci, którzy chcieli emigrować, już to zrobili. Jedna trzecia chińskich wiosek nie posiadała już „nadprogramowych” pracowników.

To dało pracownikom czasową przewagę, póki kryzys gospodarczy nie uderzył w Chiny mocno pod koniec 2008 r. W niektórych regionach zamknięto jedną trzecią fabryk. Ok. 25 milionów ludzi straciło pracę.

Gospodarka podniosła się od tego czasu, częściowo wskutek bardzo wysokich państwowych wydatków, które zostały tym razem bardziej równo rozdysponowane w całym kraju.

Oznaczało to dla pracowników możliwość szerszego wyboru pracy w provin-

cjach nadbrzeżnych i rejonach największej migracji. Fabryki produkujące na eksport podniosły płace, ale ilość godzin i warunki nie polepszyły się.

Stworzyło to płynną sytuację. Pracownicy zorientowali się, że z jednej strony warunki zmieniły się na ich korzyść, z drugiej jednak trudno im było wykorzystać to we wspólnym działaniu.

Przed strajkiem w Hondzie uwagę przyciągnęła wielka fabryka korporacji Foxconn w Shenzhen, gdzie produkowane są gadzety wysokiej technologii dla takich firm, jak Apple czy Panasonic.

Dziesięciu pracowników popełniło tam w tym roku samobójstwo, wielu innych podejmowało takie próby.

Jeden z pracowników tej fabryki powiedział gazecie *Businessweek Magazine* że podczas pracy przy taśmie nie wolno ze sobą rozmawiać i ma się na wychodzenie do toalety tylko 10 minut na 2 godziny. Ciągły hałas doprowadza do uszkodzenia słuchu.

W fabryce, gdzie pracuje 300 000 osób, zorganizowanie się może sprawiać wrażenie niemożliwego zadania.

Dlatego właśnie przykład Hondy jest tak ważny: pokazuje właściwą alternatywę prowadzącą do zwycięstwa. Przekaz jest jasny: organizacja jest możliwa, walka może być wygrana, szefowie nie są wszechmocni. To co zrobili pracownicy Hondy, mogą zrobić inni w tysiącach zakładach pracy.

Charlie Hore

Tłumaczył Piotr Ciesielski

Bazy USA powodem upadku premiera Japonii

Wymuszona rezygnacja premiera Japonii Yukio Hatoyamy, która nastąpiła 3 czerwca, ukazuje trwające wśród Japończyków poczucie rozgoryczenia wobec utrzymującej się dominacji nad ich krajem amerykańskiej polityki zagranicznej.

Hatoyama sprawował urząd krócej niż rok. Początkowo miał wysokie poparcie, gdyż obiecał, że zlikwiduje bazę amerykańskich Marines na Okinawie i w dalszej perspektywie w całym kraju.

Od początku amerykańskiej okupacji Japończycy znoszą hipokryzję kraju, który popełnił przeciwko nim w ostatnim stuleciu wiele najgorszych zbrodni przeciwko ludzkości, i wykorzystuje ich kraj do swej agresywnej polityki.

W japońskiej Konstytucji Pokoju napisane jest, że jako naród nie będą oni prowadzić wojen przeciw jakemukolwiek innemu krajowi. W rzeczywistości jednak jest to łamane poprzez stałą obecność strategicznie ulokowanych na ich ziemi baz wojskowych USA.

Japończycy okazują masowy sprzeciw wobec wojen w Afganistanie i Iraku. Jednak bliskie związki ich rządu z polityką USA doprowadziły do wystania „niebojowych oddziałów” do Iraku i przeznaczania funduszy na okupację Afganistanu. W społeczeństwie wywołało to gwałtowny opór i w ostatnich latach odbyły się duże demonstracje przeciwko tego typu związkom z USA.

W czasie swych krótkich rządów Yukio Hatoyama złamał przedwyborcze obietnice likwidacji amerykańskiej bazy na Okinawie zawiadamiając na dwa tygodnie przed ustąpieniem, że umowa o jej istnieniu będzie kontynuowana.

Spowodowało to, że Partia Socjaldemokratyczna na znak protestu opuściła koalicję rządową Hatoyamy, co znacznie osłabiło jego większość parlamentarną.

Poparcie dla rządu spadło do zaledwie 17%, podczas gdy w kraju odbyły się wielkie demonstracje ukazujące gniew z powodu decyzji o pozostawieniu baz. [Na Okinawie protestowało przeciwko bazom 90 000 osób - ok. 10% mieszkańców! - P.C.]

Hatoyama stracił poparcie niezbędne do przewodzenia krajowi i został zmuszony do ustąpienia. Nowy premier stanie w obliczu podobnych trudności, co jego poprzednik.

Tłumaczył Piotr Ciesielski

PO BOX 12,
01-900 W-wa 118
tel.: (022) 847 27 03
pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

Kontakt: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118, pracdem@go2.pl